

# Tureckie szkoły będą wychwalać dżihad

28 marca 2021

Pod rządami Erdogana programy nauczania w tureckich szkołach zostały zmienione, odchodząc od tradycji świeckości i kładąc nacisk na islam, dżihad i „Wielką Turcję”. Programy stały się też wyraźnie antyamerykańskie i antyizraelskie.

Analiza podręczników tureckich, przeprowadzona przez izraelską organizację IMPACT-se wspólnie z brytyjskim think tankiem Henry Jackson Society pokazuje, że szkoły stały się głównym narzędziem kształtowania przez reżim Erdogana nowego, „pobożnego pokolenia”. Nie tylko rozwinięto sieć religijnych szkół Imam Hatip, ale w szkołach świeckich zmieniono programy nauczania na bardziej religijne i nacjonalistyczne. Zmiany programów zdecydowanie przyspieszyły po nieudanym puczu z roku 2016.

Autor analizy, Hay Eytan Cohen Yanarocak z Uniwersytetu w Tel Awiwie, wylicza następujące zmiany, jakie Erdogan wprowadził do programów szkolnych:

- radykalizacja nauczanych treści;
- wprowadzenie dżihadu jako podstawowej wartości, gloryfikacja śmierci na polu bitwy;
- islam przedstawiany jest jako religia polityczna, która używa nauki i technologii dla osiągnięcia swoich celów;
- nauczanie wizji religijno-nacjonalistycznej, łączącej imperialne wątki pan-tureckości z neo-osmanizmem;
- antyamerykanizm połączony z sympatią dla motywacji Al-Kaidy i ISIS („były odpowiedzią na amerykańską agresję”);
- nastawienie antyarmenkie i proazerbejdzańskie; potrzeby

kulturalne i tożsamościowe mniejszości kurdyjskiej są marginalizowane; pogrom Greków w 1955 roku nieobecny;

- nauczanie religijne niesłychanie rozbudowane przez system zawodowo-religijnych szkół Imam Hatip i system przedmiotów „dobrowolnych obowiązkowych”. Teoria ewolucji została usunięta z programu;

- subtelny przekaz antydemokratyczny (np. protesty w Gezi Park traktowane jako tłum manipulowany przez cudzoziemskie interesy);

- chrześcijanie i żydzi nazywani „niewiernymi” a nie „ludźmi Księgi” jak poprzednio;

- program demonizuje syjonizm i ociera się o antysemityzm. Jednocześnie po raz pierwszy wspomina się o Holocauście i pozytywnie wyraża o języku hebrajskim i cywilizacji żydowskiej.

Najważniejsze wydają się trzy zmiany: wszechobecność treści religijnych, wskazywanie na historyczną i przyszłą mocarstwową rolę Turcji i antyamerykanizm oraz antyizraelskość.

Do programów szkolnych wprowadzono nowe przedmioty religijne, określane jako „przedmioty do wyboru”, takie jak „Życie proroka Mahometa”, „Święty Koran”, „Podstawy wiedzy religijnej”; usunięto natomiast „Bezpieczeństwo narodowe”, wprowadzone jeszcze w XX w. przez rządy wojskowe. Przedmioty religijne są „do wyboru” tylko pozornie, ponieważ szkoły często nie zapewniają innych przedmiotów „do wyboru”, więc uczniowie zmuszeni są do wybierania tych religijnych (islamskich).

Centralne miejsce w nauczaniu zajmuje pojęcie „dżihadu”, o którym wcześniej szkoły tureckie nie uczyły. Podręcznik pokazuje jego wieloznaczność: „Dżihad ma wiele znaczeń. Najbardziej znane to zbrojna walka przeciwko wrogom dla ochrony ojczyzny. Wysiłek zastąpienia zła dobrem też znany

jest w literaturze islamskiej jako dżihad... W tym sensie dżihad jest walką istot ludzkich przeciwko złu i Szatanowi, jest wysiłkiem dla pokonania grzechów i czynów zabronionych (haram). Inaczej mówiąc, dżihad to wyzwanie, jakie człowiek stawia sam sobie”.

Dalej ten sam podręcznik podsumowuje rozważania na temat dżihadu stwierdzając, że są to starania wiernych, by zdobyć łaskę Allaha wcielając w życie nauczania proroka Mahometa. W innym fragmencie podręcznik naucza, że dżihad to wysiłek przekazywania islamu niewiernym.

Te przekazywanie, dowiadują się uczniowie, oznacza usuwanie wszelkich przeszkód dla praktykowania islamu. „Dżihad oznacza walkę z poświęcaniem, jeśli to konieczne, życia i majątku, dla ochrony religii, ojczyzny i wartości narodowych i duchowych” – co wsparte jest cytatem z „Koranu” (25;52): „Nie słuchaj więc niewiernych i zwalczaj ich z wielkim zapałem, przy jego [„Koranu”] pomocy”.

Istotna jest zmiana języka, jakim mówi się o niemuzułmanach. Wszyscy nazywani są teraz „niewiernymi”, nawet chrześcijanie i żydzi, których przedtem nazywano „ludźmi Księgi”, co sugerowało jakieś religijne powinowactwo dzięki wierze w tego samego Boga. Dziś świat dzieli się w tureckich podręcznikach na trzy grupy: wiernych czyli muzulmanów, niewiernych i gorszych od nich hipokrytów, czyli pozornych muzulmanów, współpracujących z niewiernymi dla podzielenia i skłócenia wiernych. Tymi najgorszymi są, jak można rozumieć – bo podręczniki nie wspominają o tym wprost – muzulmańscy reformatorzy, starający się o dopasowanie islamu do współczesnej Europy.

Częścią programu religijnego jest wprowadzenie nauczania jako języków obcych ottomańskiego tureckiego i arabskiego z „Koranu”. Ottomański turecki, z jego odrębnym alfabetem, został zniesiony jako język urzędowy przez Attaturka i jest dzisiaj do niczego niepotrzebny; podobnie arabski z „Koranu”.

Języki te zastępują języki zachodnie, takie jak angielski, których uczono dotąd.

Nauczanie ottomańskiego tureckiego jest jednocześnie częścią wprowadzanej ideologii nacjonalistyczno-imperialnej, „uczynienia Turcji znowu wielką”. Uczniowie są edukowani, że Imperium Ottomańskie sięgało Chin, że kultura turecka panowała w Azji i w znacznej części Europy, że uczeni tureccy wnieśli taki sam wkład do światowej nauki, jak uczeni zachodni. O ile można dyskutować z tezami o zasięgu Imperium Ottomańskiego czy kultury tureckiej, to o osiągnięciach realnych osiągnięciach tureckich naukowców można się przekonać czytając listę laureatów Nobla w dziedzinie fizyki, chemii i medycyny – takich laureatów nie ma.

Stany Zjednoczone, które są teoretycznie sojusznikiem Turcji w NATO, oraz Izrael, z którym przez dziesięciolecia Turcję łączyły dobre relacje, przedstawiane są jako kraje, które zagrażają muzułmanom i Turcji. Podręczniki stwierdzają, że powojenne wojskowe pucze tureckie były wspierane przez Amerykanów, że to działania przeciwko krajom muzułmańskim sprowokowały Al Kaidę i ISIS do działania, a Izrael, oprócz tego, że okrutnie gnębi Palestyńczyków, to chce takiego poszerzenia swojego terytorium, że zamierza zabrać kawałek Turcji.

Dwie tylko zmiany, wprowadzone przez Erdogana do programów szkolnych, można uznać za pozytywne. Obok demonizowania Izraela i Żydów (w tym szkół żydowskich w Turcji w okresie powojennym) pojawiła się pierwsza informacja o Holocauście i 6 milionach ofiar, są też pozytywne wzmianki o historycznej kulturze żydowskiej i języku hebrajskim.

Powstał też pierwszy podręcznik dla szkół średnich na temat demokracji: wyborów, podziału władzy, praw człowieka i tak dalej. Podręcznik sugeruje jednak, że Turcja nadal jest normalną demokracją, pomimo podporządkowania sędziów władzy wykonawczej, niszczenia niezależnych mediów, antyliberalnych

przepisów ograniczających wolność słowa i aresztowań posłów. Główne protesty obywatelskie z Gezi Park w 2013 roku, które mogą być przykładem pokojowego wykorzystywania przez obywateli prawa do zgromadzeń, przedstawiane są jako manipulowane przez zachodnich wrogów wystąpienia antyrządowe, szkodzące krajowi.

Imperialne ambicje Erdogana są długoterminowe. Religijne wychowanie młodego pokolenia jest dla realizacji tych ambicji kluczową sprawą, ponieważ zapewnić ma masowe poparcie w kolejnych pseudo-wyborach i cierpliwość społeczeństwa nawet w okresie zapaści gospodarczej, do której Turcja zmierza.

Średnie szkoły w Turcji już obecnie są wyraźnie gorsze od podstawowych w nauczaniu matematyki i przedmiotów ścisłych, jak wynika z międzynarodowych badań TIMSS. Ich poziom jest też bardzo nierówny – obok szkół, które kształcą na poziomie europejskim są szkoły wypuszczające naukowych analfabetów.

Erdogan uważa najwyraźniej, że ważne, by uczniowie byli religijni i wierzyli w imperialną misję Turcji, a nie, żeby dawali sobie radę w nowoczesnej gospodarce.

Autorstwo: Grzegorz Lindenberg

Źródło: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)